Rok XI. Nr. 275 (3165). Wilno, Poniedziałek 8 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rząd stłumił rewolucję w Hiszpanji

11 godzinna niepodległa republika katalońska

BARCELONA, (Pat). Specjalny wysłannik PAT-icznej donosi: Ogłoszona wczoraj wieczorem niepodległa republika katalońska, wchodząca w skład związku republik iberyjskich po 11-godzinnem istnieniu należy do przeszłości.

Przebieg tragicznej nocy barcelońskiej, która miała zadecydować o losie separacji Katalonji, był następujący: O godz. 20.30 prezes autonomicznego rządu katalońskiego Companys ogłosił rozentuzjazmowanym tłumom deklarację, proklamującą istnienie państwa katalońskiego w związku republik iberyjskich. Do godz. 22-ej panował w mieście spokój utrzymywany przez zorganizowaną milicję, która wysłała na miasto uzbrojone patrole.

Pierwszą czynnością nowego rządu było zwrócenie się do wojskowego gubernatora Katalonji gen. Bateta z zapytaniem, czy gotów jest podporządkować się nowemu reżimowi. Generał Batet, z pochodzenia katalończyk, zastrzegł sobie godzinę czasu do namysłu, ale nim minęła ta godzina wojska hiszpańskie, znajdujące się pod jego dowództwem, przystąpiły do oblężenia pałacu rządu katalońskiego. Okazuje się, że władze centralne natychmiast po proklamowaniu samodzielnego państwa katalońskiego, wydały rozkaz generałowi Batetowi wystąpienia z całą energją przeciwko ruchowi separatystycznemu.

Rozpoczęły się krwawe walki w okolicy pałacu. Pierwsze strzały padły ze strony wiernej rządowej katalońskiemu milicji, której udało się wyprzeć oddziały regularnych wojsk hiszpańskich w boczne ulice. Rychło jednak zmobilizowane zostały wszystkie siły hiszpańskie w liczbie 10.000 żołnierzy pod komendą gen. Bateta. Mimo wysiłku rządu katalońskiego nie udało się zmobilizować całości milicji, liczącej 20.000 ludzi. O północy rozegrały się walki uliczne. Przewodniczący milicji wzywał obywateli do obrony wolności i niepodległości Katalonji. Tymczasem gen. Batet opanował lotnisko cywilne, z którego artylerja zaczęła ostrzeliwać pałac rządowy. Wojsko hiszpańskie zbliżało się do pałacu mimo zaciętego oporu milicji. Około 3-ej nad ranem wojska hiszpańskie zdołały przedostać się do pałacu rządowego i ratusza i rozpoczęły formalne oblężenie. O godzinie 5-ej nad ranem gen. Batet wystosował do Companysa i członków rządu katalońskiego ultimatum, w którem pod groźbą zburzenia pałacu domagał się kapitulacji. Companys nie ustępował i przez radjo wzywał katalończyków do wytrwania w walce. Podczas tego przemówienia wojska hiszpańskie, wspomagane przez artylerję, przypuściły szturm Companys ponownie stanął przed mikrofonem, rzucając narodowi katalońskiemu ostatnie wezwania do walki. Było już jednak zapóźno. Około godz. 7 rano wojska hiszpańskie wkroczyły do pałacu. Prezes Companys i wszyscy członkowie rządu niepodległej Katalonji zostali aresztowani. Prezydent prowizoryczny republiki katalońskiej Azana, zbiegł. Zbiegli również inni przywódcy ruchu.

O stłumieniu powstania katalońskiego i o aresztowaniu rządu katalońskiego władze hiszpańskie powiadomiły przez radjo cały kraj. Companys i członkowie rządu niezależnej Katalonji staną przed trybunałem konstytucyjnym. Mimo kapitulację w całej Katalonji trwały jeszcze rano utarczki drobnych grup powstańczych z wojskami hiszpańskiemi. Dopiero po południu wojska opanowały całkowicie sytuację. Gmach rządu katalońskiego, ratusz oraz siedziba urzędników i agentów handlu i przemysłu, więc te centra, które stawiały największy opór, zostały poważnie uszkodzone przez ogień artyleryjski. Powstanie pociągnęło wiele ofiar w zabitych i rannych. Cyfr ścisłych żadne ze stron nie ogłasza. Wedle źródeł prywatnych poległo 40 osób a rannych jest zgórą 300. Do portu barcelońskiego zawinęły dziś okręty wojenne.

Zabici i ranni w stolicy i na prowincji

BARCELONA, (Pat). Specjalny wysłannik PAT-a donosi: W tym czasie, gdy w Barcelonie rozgrywały się walki z powstańcami katalońskimi, w stolicy Hiszpanji doszło również do poważnych zaburzeń. Ogłoszony w całej Hiszpanji stan oblężenia pozwalał żołnierzom bez ostrzeżenia strzelać do rewolucjonistów W tych warunkach zajścia uliczne pociągały za sobą liczne ofiary w różnych dzielnicach miasta.

Ogień był zwrócony do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym obradowała rada ministrów. Dwie kule strzaskały szyby w sali, w której premjer Lerroux dyktował rozporządzenie maszynistce

Na prowincji sytuacja również się zaostrzyła.

O krwawych zajściach donoszą również z prowincji Malaga i prowincji Jaen, gdzie w walkach miało zginąć kilku gwardzistów. Do Asturji wysłano posiłki złożone z 6 pułków piechoty. W najbliższym czasie oczekują decydujących walk z tamtejszemi oddziałami rewolucyjnemi, które dotychczas są panami sytuacji.

Wedle ostatniej wiadomości podczas tragicznej nocy w Barcelonie zginęło około 50 osób a liczba rannych przekracza 300.

Wiwaty na cześć premjera Lerroux

MADRYT, (Pat). Hiszpańska agencja prasowa donosi, że po kapitulacji powstańców katalońskich i po stłumieniu ruchu rewolucyjnego w Asturji sytuacja powraca do stanu normalnego. Ludność Madrytu manifestowała dziś, wyrażając swe poparcie rządowi. Dziesiątki tysięcy osób, należących do wszystkich klas społecznych entuzjastycznie witało premjera Lerroux w chwili, gdy opuszczał swoje mieszkanie, udając się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wedle informacyj, leader socjalistów hiszpańskich Largo Caballero zdołał przekroczyć granice Hiszpanji. Pozatem zapewniają, że władze bezpieczeństwa są na tropie byłego premjera a ostatnio prezydenta republiki katalońskiej Azany.

Aresztowania

PARYŻ, (Pat). Z Barcelony donoszą, że poza członkami rządu katalońskiego aresztowano również burmistrza miasta i członka rady miejskiej, którzy znajdowali się w gmachu generalidad. Aresztowani pod silną ochroną wojskową opuścili rankiem Barcelonę. Władze wojskowe przeprowadzają liczne aresztowania W Gerone również doszło do poważnych walk między wojskiem rządowem a rewolucjonistami katalońskimi. Zabito 5 oficerów wojsk rządowych w tem jednego generała. Generał Batet na czele poważnej kolumny wojskowej udał się osobiście do Gerone, celem opanowania sytuacji.

Z POBYTU W WILNIE MIN. BECKA

Zjazd koleżeński 1 PAL. Obiad żołnierski i kolacja u George'a z udziałem weteranki Fabjanowskiej

Wczoraj z racji święta 20-lecia 1 p. Artylerji Lekkiej Legjonów odbył się zjazd koleżeński oficerów i żołnierzy uczestników pełnej chwały walk tego pułku, stanowiącego zaczątek artylerji odrodzonej Polski. Z tej też okazji pułk miał zaszczyt gościć u siebie byłego swego żołnierza, obecnego ministra spraw zagranicznych płk. Becka. Na powitanie popularnego Ministra, który ostatniem swem historycznem wystąpieniem w Genewie zdobył sobie ogólną sympatję w całej Polsce, zebrały się na dworcu tłumy publiczności, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Jaszczołtem, prezydentem Maleszewskim i generalicją na czele. Wysiadającego z wagonu Ministra powitano owacyjnie, wznosząc okrzyki na jego cześć. Na peronie ustawiły się organizacje społeczne oraz związki b. wojskowych. Bardzo licznie reprezentowany był korpus oficerski, zwłaszcza zaś 1 P. A. L. z b. dowódcą gen. Knoll-Kownackim i obecnym dowódcą płk. Filipkowskim na czele..

Minister Beck, który przybył do Wilna w mundurze pułkownika artylerji zabawił czas jakiś w salonach recepcyjnych dworca, rozmawiając z witającymi go dygnitarzami i przedstawicielami miejscowego społeczeństwa. Rozentuzjazmowani oficerowie i publiczność wyniosły na rękach popularnego Ministra do czekającego nań samochodu. Z dworca Min. Beck udał się do pałacu reprezentacyjnego, poczem wziął udział w obradach Zjazdu koleżeńskiego 1 P. A. L. Zjazd ten, który odbywał się w salonach kasyna garnizonowego miał charakter wewnętrzno-organizacyjny.

W godzinach zaś popołudniowych w koszarach 4 pułku ułanów odbył się obiad żołnierski, gromadząc reprezentację całego Wilna. Wziął w nim również udziła Minister Beck. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Przemówienie Ministra, który niezwykle ciekawie mówił o swych wspomnieniach z lat żołnierskich wysłuchano z entuzjazmem i nagrodzono frenetycznemi oklaskami. M. in. zabierali również głos wojewoda Jaszczołt, gen. Knoll-Kownacki oraz dowódca 1 P. A. L-u płk. Filipkowski, który w krótkich żołnierskich słowach podziękował Panu Ministrowi i wszystkim zebranym gościom za zaszczycenie swoją obecnością święta pułku.

Wieczorem dostojnego gościa podejmowano kolacją w restauracji George'a. Na kolację zaproszona została również bawiąca chwilowo w Wilnie przejazdem do Warszawy weteranka 1863 roku 94-letnia p. Marja Fabjanowska, która dopiero niedawno uzyskała szarżę podporucznika. Ten miły gość poza Ministrem Beckiem skupiał powszechną uwagę. *Oficerowie ofiarowali dostojnej weterance wspaniałą wiązankę kwiatów. Minister zaś Beck wyraził swe zadowolenie, że udaje się ona do Warszawy.*

Jak już pisaliśmy w numerze wczorajszym, podpor. Marja Fabjanowska przebywa stale w Kownie, gdzie mimo tak podeszłego wieku ciężką praca musiała zarabiać na swoje utrzymanie.

Zarówno obiad żołnierski, jak i kolacja u George'a przeszły w niefrasobliwym i miłym nastroju, jaki potrafią wytworzy jedynie żołnierze byli towarzysze broni, którzy wiele lat spędzili w wspólnej walce o niepodległość Ojczyzny.

Wieczorem żegnany bardzo serdecznie przez reprezentantów władz, wojska i społeczeństwa Minister Beck opuścił Wilno, wywożąc stąd, jak zapewnił, najmilsze wspomnienia.

Otwarcie linji kolejowej Porzecze — Druskieniki

Wczorajszy „Pat" podał notatkę z przebiegu uroczystości otwarcia nowego odcinka kolei państwowej, idącego od dotychczasowej stacji Druskieniki (obecnie Porzecze) pod samo urocze zdrojowisko, które już w zeszłym wieku przezwali poeci „Ondyną wód litewskich". Kolej jak kolej. Cóż tak bardzo dziwnego, że się gdzieś dobuduje, czy zgoła stworzy nową arterję komunikacyjną? Ale te 17 klm. któreśmy wczoraj przejechali, mają nowe znaczenie i nie przeciętnej są wagi. Bowiem budowały je zespolone siły, nietylko zwykłych robotników kolejowych, fachowców, ale obozy „Junaków", młodych chłopców, zwołanych z całej Rzeczypospolitej w te cudne lasy, by ich nauczyć pracy, przywiązania do Państwa, dać zdrowie moralne i fizyczne. Jakże nie było myśleć na każdym kroku, że to właśnie jest piękne, mądre i trafne, że koło tych ulubionych przez Marszałka Druskienik, zapoczątkowało się odrodzenie młodzieży bezrobotnej, że stąd wykwita system zatrudniania, który może się stać skutecznem lekarstwem na społeczne cierpienia...

Więc do wiadomości telegr. dorzucić należy garść wrażeń bezpośrednich. Z Wilna o północy wychodzi pełny pociąg wiozący zaproszonych przez Dyr. Falkowskiego gości. Uprzejma, w dawnym stylu poufale troskliwa służba sleepingu przygotowała posłanie. Spać. Zamglonym, nawet prószącym wilgocią rankiem, stajemy na nowej stacji. Gustowny, prosty, odpowiednik do otaczających borów budynek stacyjny, wita nas krytą werandą, opodal wystawiono kaplicę, na żółtym piasku toru wabi oczy wstęga biało-czerwona, oczekująca na P. Ministra i mająca ruszyć wślad za przecięciem lokomotywa, ukwiecona na pierwszy bieg. Przybyłych z Wilna wiozą na obfite śniadanie; w ślicznie ukwieconych pokojach starego, odwiecznego Kasyna, mającego urok dawnego dworku ze swemi gankami zarosłemi purpurowem winem. Stoły toną w prześlicznych kwiatach, róże, dalie, astry, zieleń na ścianach, siedzi się w altanie kwiatowej. Ale trzeba spowrotem na dworzec, chociaż tak ciągnie do parku, nad Niemen, bo to i słońce przegląda przez chmury. Przybywają goście z Warszawy. Mszę św. celebruje JE. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, gra orkiestra kolejowa, przy której w pełnym uniformie stoi 6-ciu bębnistów w wieku od 7—10 lat. Paradnie wyglądają. Dziatwa szkolna opodal, małe dwie dziewczynki wręczają bukiet kwiatów p. min. Butkiewiczowi, i jedna nieśmiało dziękuje za piękny dar kolei, który tu dzięki kochanemu Dziadkowi stanie, potem wszystkie śpiewają chórem do Mszy św. Idziemy ku linji. Przemawia JE. Arcybiskup Jałbrzykowski, podkreślając chwałę budującej się Polski. Potem dyr. Falkowski opowiada na podstawie cyfr o przebiegu robót. Przez mies. pracowało tu dzielnie 715 robotników, drużyny KPW i saperzy, Junaków 290, I-szy Baon mostów kolejowych z Krakowa liczył 428 ludzi. Całkowity koszt budowy 1.300.000.

Sprawność ogólna była wzorowa, a zwłaszcza oddziałów saperów, których praca nie podlegała poprawkom. Przy dźwiękach orkiestry, p. Minister przecina wstęgę, po chwili rusza ukwiecony, owity girlandami pociąg, i sunie po nowych szynach. Wszyscy idą przyglądać się defiladzie Przysposobienia Wojskowego kolejowców, (maszerują w granatowych mundurach jak stara gwardja), potem mkną posuwistym krokiem szafirowe bluzki dziewcząt z Organizacji Młodzieży Pracującej, a za niemi walą zamaszyście Junacy, wybijając tempo. Zwraca uwagę blisko stuletni rabin Lewin, i niesiona na krześle p. Porzańska z Rotnicy też 97-letnia opiekunka Powstańców 63 roku.

Zwiedzamy też niebawem obóz pod przewodem opiekuna tych nowych formacyj, mjr. Botkiewicza. Wśród lasu namioty, szeregi młodzieży w roboczych swych ubiorach, długie stoły do obiadu i ukwiecony stół dla gości. P. Minister przyjmuje meldunki drużynowych, zwiedzamy schludnie utrzymane namioty, przy każdym klombie własnego pomysłu z muszelek, szyszek kaztanów, dowcipne zabawki młodych humorów. Przy zakąsce, (o jakże się ciągle je w Polsce przy każdej uroczystości!) dyr. Falkowski przemawia do Junaków, dziękując im za sprawną pracę, i wyrażając zadowolenie p. Ministra, obiecuje im jeszcze dwa tygodn. pobytu tutaj, a na zakończenie wycieczkę do Warszawy i Poznania. Przemawia w im. min. Hubickiego mjr. Lewin-Lewicki, dziękując za wykonane roboty, zachęca do dalszej pracy mjr. Kulikowski, komendant obozów. Rozgłośne hurra przyjmuje te oświadczenie, jeszcze dwa tygodnie pobytu wśród lasów, w tem żywicznem, zdrowem powietrzu, przy dobrej kuchni... któżby z nich się nie cieszył? Wszak tam są chłopcy, którzy mają za sobą dwa, trzy lata więzienia, 40% to złodziejaszki i in. przestępcy. Nikt tu ich nie karze, kar w obozach niema. Nie było i przestępstw, ani chorób, ani wypadków. Jest kierunek i opieka, a ich czyny sądzi własny samorząd.

Jedziemy dalej do drugiego obozu na Rajgrodzie, który wchłonął w siebie obóz z Jankielewicz. W każdym obozie jest chłopców 200, pracowali przy kolei i teraz przy szosie ryjącej pomiędzy Grodnem a Druskienikami złoto żółty pas drogi. Szczęśliwie im się rozpoczęło z takiem latem i jesienią wymarzoną... Na Rajgrodzie, wysokiem wzgórzem lasu sosnowego, panującem nad rozległą doliną, zarosłą czerwieniejącym gajem liściastym, kędy legenda niesie — że było jezioro, a pod niem zatopione miasto, zbudowano domki z dykty, a w nich, te same co w Druskienikach łóżka, kosze na śmiecie, czystość i zasobne gospodarstwo. Kuchnie, kotły, schludny i ładnie urządzony domek naczelnego Komendanta mjr. Butkiewicza, spółdzielnia, poczta, domek samorządu, ambulatorjum, kancelarja główna, warsztat szewiecki, magazyn umundurowań i bielizny, świetlica. Pranie i mycie się w pobliskiej rzece. Kościół w Przewałkach o 3 i pół klm. przy samej granicy.

W salce Samorządu rozkład posiedzeń. Poniedziałek — Zarząd, we wtorek — kółko dramatyczne i strzeleckie, środa — sportowe, czwartek — prasowo-krajoznawcze, piątek — śpiewacze, sobota — muzyczne. Niedzielami wieczornice, śpiewy, popisy chóralne, djalogi, jest i gazetka obozu z rysunkami.

W obydwóch obozach zwraca uwagę dobry wygląd chłopców, ciężka praca, do której nie byli przyzwyczajeni, nie zaznaczyła się na ich twarzach zmęczeniem, dobra i obfita kuchnia, wzmocniła młode siły. Pracują radośnie, z ochotą ci co narazie uciekli, wracali potem.

My wracamy do Druskienik. Jakże się prześlicznie przedstawiają w szacie kolorowych drzew, obiegających lśniące lustra jeziorka, stalową wstęgę Niemna. Jakież kwiaty wokoło budynków zdrojowych! Właściwie to niema sensu żeby nie było urlopów jesiennych, cała piękność kolorowej krasy września i października, te barwy, te kwiaty, nikt się niemi nie nasyca, nie używa rozkoszy jakie dają... Z przemówienia w czasie obiadu sen. Abramowicza wynikało, że tu dużo jeszcze rzeczy i gmachów brakuje, ale my tego nie widzimy, odczuwamy tylko przedziwny urok Druskienik, właśnie dlatego że pomimo bardzo cywilizowanych gmachów zdrojowych, nie zatracił się wdzięk pejzażu, czar pewnej dzikości, swobody pięknej natury. Boże strzeż, by tu zbanalizowali na wzór „kurortów" całe to otoczenie sosnowego boru, urwisk piaszczystych, domków tonących w ogrodach!

Trzeba siadać do obiadu. Przemiłe towarzystwo, zajmująca rozmowa i doskonały, lekki, a pożywny obiad i dobre wina, przy stole zasłanym kwiatami, wybitnie gustownie ułożonemi, gościnność dyrekcji, sprawność usługujących panienek, wszystko się składa na miły nastrój.

Wojskowość, reprezentowana przez gen. Smorawińskiego w zastępstwie gen. Litwinowcza i gen. Kleeberga, dow. Dywizji, przedstawiciela Rządu w osobach min. Butkiewicza i jego otoczenia członkowie dyr. kolejowej z p. dyr. Falkowskim na czele, prezydent m. Grodna K. Sulistrowski, sen. W. Abramowicz z małżonką, senatorka Hubicka, opiekunka junackich obozów, wileński U. S. B. z rkt. Staniewiczem, dr. Januszkiewiczem, marsz. Szymańskim, i wiele innych osób, rozmieszczono umiejętnie w kilku pokojach.

Podczas obiadu przemówienia: dyr. Falkowskiego, który oddając odcinek linji kolejowej do użytku społeczeństwa, dziękuje pracownikom za sprawną i sumienną robotę, oraz przedstawicielom Rządu, za wydatną pomoc. Wojew. białostocki p. Michałowski, wyraża radość z poczynań mających na celu zbliżenie Druskienik do innych miast, zapomocą szosy i kolei. Skolei sen. Abramowicz odczytuje dzieje Druskienik i wzrost tego uroczego letniska od czasu jak je Rząd polski objął pod opiekę, wspomina powstałe od tych lat paru dzieła: słoneczne kąpiele im. dr. Lewickiej, Dom Dzieci (zrealizowany pomysł woj. Kościałkowskiego), Dom Rodziny Urzędniczej, (pomysł p. Prystorowej), Dom Policyjny i t. d. Tłumaczy potrzeby a nawet konieczność odnogi kolejowej, wspomina o dalszych koniecznościach, nie wspomina tylko ile sam trudu i pracy w Druskienikach włożył od czasu jak niemi zarządza. Sen. Hubicka w pełnych wdzięku słowach krótko dziękuje za życzliwość i opiekę okazaną obozom Junaków. Sen. Roman charakteryzuje wydajną pracę kolejarzy i wznosi dziękczynny okrzyk na cześć dyr. Falkowskiego. Poseł z. grodzieńskiej p. Terlikowski, zadzierżyście zaznacza swą radość że potrzeby „kresów" znalazły zrozumienie w Warszawie i podkreśla dobrodziejstwa moralne obozów junackich, tworzących z kopistami i kolejowcami istny fundament pod dobrobyt i siłę Państwa. Kończy toasty p. dr. zakładowy, zaznaczając, że w pracy tegorocznej uczestnicy kuli zdrowie przyszłych pokoleń, które będą w Druskienikach czerpały siły i leczyły dolegliwości.

Obiad się tak przeciągnął, że zapowiedziany podwieczorek każą nam jeść nie wstając od stołu. Jęki przekarmionych odzywają się zcicha, a co niektórzy wieją chyłkiem, by jeszcze użyć powietrza nasyconego balsamiczną wonią jesiennych liści, spadających w parku cicho, bez szelestu w mglistem powietrzu.

Potem odjazd, z oświetlonego girlandą świateł i zieleni dworca, dowidzenia, dowidzenia, pociągi rozchodzą się do Warszawy i Wilna, orkiestra gra, mali bębniści łomocą w bębny... gwizd, stuk kół po relsach. I w wagonach rozmowy o wrażeniach miłego dnia.

Pięknie jest w Druskienikach a teraz będzie tak blisko... **Hel. Romer.**

Zjazd beliniaków w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w Warszawie odbył się zjazd beliniaków. Na nabożeństwie w kościele garnizonowym byli obecni członkowie rządu z premjerem Kozłowskim, generalicja i beliniacy z wojew. Beliną-Prażmowskim. Premjer dokonał odsłonięcia tablicy wmurowanej w kościele ku czci poległych i zmarłych beliniaków. O godz. 12-ej w południe gen. Wieniawa-Długoszowski zagaił zjazd kół beliniaków. Jednogłośnie uchwalono absolutorjum i wybrano władze.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SIDZIKAUSKAS SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: W procesie o korupcję przeciwko b. posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi zapadł ubiegłej nocy wyrok. Sidzikauskasa skazano na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem wykonania kary na trzy lata. Motywy wyroku ogłoszone będą później.

ZAKAZANY ODCZYT.

W dn. 30 września był zapowiedziany w Olicie odczyt prezesa Zarządu „Pochodni" p. t. „Wrażenia z II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy". Na krótko jednak przed terminem władze miejscowe urządzenia odczytu zakazały.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

„KONIEC KAPITALIZMU"

W dobie szukania wyjścia z matni kryzysu, ku jakiej przywiódł ludzkość ustrój kapitalistyczny, nie od rzeczy byłoby zapoznanie się szerokich mas z książką Karola Steuermanna „Koniec Kapitalizmu". Poularny wykład o przyczynach kryzysu, upadku kapitalizmu i przewidywanym przyszłym ustroju społecznym czyni z książki K. Steuermanna dziełko, które każdy interesujący się zagadnieniami ekonomicznemi przeczytać winien.

Ze względu na to, iż bardzo wiele spostrzeżeń i wywodów autora w zupełności pokrywa się z naszemi, pozwalamy sobie przytoczyć tu niektóre ciekawsze urywki z „Końca Kapitalizmu", które staraliśmy się zestawić w sposób najlepiej charakteryzujący całość książki z możliwem zachowaniem ciągłości myśli. *Red.*

Kapitalizm ma zdziałać to, czego jego poprzednik (feodalizm) zdziałać nie mógł. To jest jego legitymacja, jako systemu gospodarczego. Do tego nie wystarcza, że produkuje on potrzebne dobra życiowe. Musi on je nadto dostarczać ludziom. Dopiero związek wytwórczości i podziału dóbr życiowych czyni z niego system gospodarczy. Jeśli nie dopisuje w jednem z tych dwóch zadań, traci on tem samem swą rację bytu.

Jakże więc ta rzecz dziś się ma?

Wydajność pracy jest większa, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Produkcja nigdy jeszcze nie dostarczała tak olbrzymich ilości towarów. Z drugiej jednak strony miljony bezrobotnych opędzają swój nędzny żywot kilkoma miedziakami. Innych znowu żywi się pensjami głodowemi, obniżającemi ich stopę życiową ponad minimum egzystencji.

*

U wrót przepełnionych spichrzów stoją miljony głodujących — bramy ich jednak się nie otwierają. I oto świat dusi się z nadmiaru — ale masy cierpią nędzę i niedostatek. Cóż to jest za świat?

Jest to świat karteli i monopoli. Ten kryzys, to światowy kryzys kapitału monopolowego. Kapitalizm lęka się spadku stopy zysku. W strachu uciekł on poza wały i mury okopów kartelowych i twierdz monopolistycznych. Te mury i wały musi on utrzymywać, upewniać i bronić. Stanowią one jego ostatnią basztę w walce o zysk. Biada mu, jeśli nie wystawi przy niej silnej straży i da się pokonać.

*

Państwo (Brazylja) ze środków publicznych zakupiło olbrzymie ilości kawy, aby utrzymać jej cenę na dotychczasowym poziomie. Nieprawdopodobne ilości kawy zużyto jako nawozy lub spalono. W Santos wsypano do morza 5000 worków dobrej kawy brazylijskiej. Również i cukier w pełnych ładunkach okrętowych zatapiano w morzu z tych samych przyczyn. Holendersko - Wschodnio - Indyjska Kompanja Handlowa zniszczyła wiele tysięcy centnarów korzeni, aby odciążyć rynek i utrzymać ceny. Olbrzymie składy bawełny spalono w Ameryce, Egipcie i Indjach.

*

Konsument płaci 1.50 do 2 mk. za żarówkę, której wytworzenie kosztowało zaledwie 10 fen. Za odkurzacz, wytworzony kosztem 25 do 45 mk. — 150 do 200; cena rynkowa gramofonu, którego koszt wytworzenia wynosi 62 mk., utrzymuje się na poziomie 120 do 150 mk. Wszystkie towary obciążone są wysokiemi zyskami monopolowemi.

*

Czy można liczyć na to, że przez wzgląd na dobro powszechne, kapitał monopoli sam zawróci i zrezygnuje z dotychczasowej polityki? Jak dotąd jednak, dobro ludności nie decydowało o czynach władców monopolów. Nic ich nie obchodziły sprawiedliwość, szczęście, ludzkość.

Przedewszystkiem zysk i władza.

*

W samej logicznej konsekwencji fakty te narzucają nam następujące pytanie: jeśli pomoc ogółu (pomoc państwa kartelom w postaci subwencyj) musi ratować gospodarkę i władnemi siłami zapewnić jej dalsze istnienie, czyż nie ma wtedy społeczeństwo prawa historycznego ekonomicznego i moralnego żądać oddania mu, jako całości, własności i korzyści tej gospodarki?

*

Od dłuższego czasu kapitał uciekał (z Niemiec) w wielkich ilościach zagranicę pod okiem władz. Żadna ręka nie poruszyła się. Żadnej ustawy nie wydano. Żaden zakaz nie nastąpił. Jeszcze więcej: minister finansów Rzeszy w swej własnej osobie oświadczył na publicznem zgromadzeniu, że wobec gospodarczego położenia Niemiec nikomu za złe brać nie można, jeżeli ratuje on swój kapitał, wywożąc go zagranicę. A tu nagle, kiedy ucieczka kapitału z miljardów zeszła już na banknoty 100-markowe, chciano temu zapobiec drakońską surowością. Od dłuższego czasu popierano w bankach ukrywanie dewiz, w urzędach skarbowych chętnie udzielano wielkiemu kapitałowi odroczeń i odpustów przy spłacie zaległych podatków, na giełdzie przemilczano niezdrowy obrót papierów giełdowych i pomagano w przygotowaniu katastrofy. Nic, dosłownie nic, nie powzięto, aby odeprzeć grożące nieszczęście i uchronić interesy ogółu. Wówczas jednak, kiedy już upadek nastąpił i katastrofa groziła wciągnięciem wszystkiego w otchłań, rzucił się cały aparat państwowy z środkami przymusowemi, dekretami wyjątkowemi, rozkazami zapobiegawczemi na zwykłego obywatela, na biednego chudopachołka. Tysiąckrotnie już eksploatowaną masę znów napadnięto, aby wydobyć z niej ostatnie, zaoszczędzone na jedzeniu grosze dla „ratowania zagrożonej ojczyzny".

Dla „ratowania ojczyzny" — czyż nie staje naraz żywo przed naszemi oczyma wspomnienie z roku 1914, wybuchu wojny? Czyż to nie jest to samo hasło, pod którem wówczas wysyłano miljony ludzi na pola masowych mordów wojny światowej? Dla ojczyzny? O nie — dla imperjalistycznych interesów wielkiego kapitału.

Ten sam kapitał kartelowy i monopolowy wpisał dziś, jak niegdyś, do swoich katalogów towarowych obok niskich cen dla rynków światowych lichwiarskie ceny wewnętrzno - krajowe. On to przez błędną racjonalizację, rekordową produkcję, manję wielkości i niesumienną lekkomyślność wywołał kryzys i niezmiernie go zaostrzył. On też przez dyktatorskie utrzymywanie wybujałych cen i rent deferencjalnych przeszkadza normalnemu odpływowi kryzysu. Ten to kapitał kartelowy i monopolowy jest „ojczyzną". Tę „ojczyznę" mają biedni jeszcze raz ratować.

*

Przyjmijmy, że oprócz procentów odpadłby także zysk. Wówczas możnaby było wyrugować z cen towarów również udział zysku, który w nich tkwi. Odrazu mielibyśmy bardzo tanie towary. Składy zostałyby sprzątnięte w mgnieniu oka. Wtedy nakręcilibyśmy aparat produkcji, sprowadzilibyśmy tanie surowce z rynku światowego, przyjęlibyśmy siły robotnicze i wyrabialibyśmy dalej tanie towary bez zysku i bez dodatków kompensacyjnych. Siła nabywcza ożywiłaby się natychmiast. Bieg okrężny gospodarstwa zostałby znów przywrócony, kryzys zlikwidowany. Robotnicy i pracownicy biurowi otrzymaliby znowu zajęcie: nie byłoby więcej przyjmujących wsparcia i jałmużny.

Żyjąc z zarobionego grosza, przystąpiliby oni natychmiast do podniesienia swego niskiego standartu życiowego przez masowy zakup tanich towarów. Krok za krokiem możnaby było wykorzystać coraz większą cześć istniejących zdolności produkcyjnych. To dałoby mo żliwość coraz dalszego obniżenia cen. Wydostalibyśmy się z martwego punktu, bagna zastoju, bankructwa i ogólnego zubożenia.

W jaki sposób dokonalibyśmy tego cudu? Przyjmując jedynie tylko dwa przypuszczenia, które w gruncie rzeczy zlewają się w jedno: zrezygnowanie z procentów i zysku. To bardzo proste, a przecież zawiera rzecz najtrudniejszą dla kapitalisty do przeprowadzenia. Procenty bowiem i zysk stanowią istotę i cel jego gospodarki. Nadają jego życiu kierunek i treść, oznaczają dla niego rozkwit albo śmierć. Rezygnować z procentów i zysku znaczy: rezygnować z tego, aby być kapitalistą, znaczy: anulować kapitalizm jako system. Znaczy dla całej klasy kapitalistycznej: ustąpić, zniknąć z powierzchni ziemi.

Własność prywatna a pojęcie sprawiedliwości społecznej

Nie mam zamiaru pisać na ten temat rozprawy lecz myślę podejść do tej kwestji z punktu widzenia ideologji Legjonu Młodych, która właśnie na tem podłożu się kształtowała i nie innego, jak tylko to pojęcie sprawiedliwości społecznej było punktem wyjścia naszej młodolegjonowej ideologji. Samo jednak pojęcie sprawiedliwości społecznej bynajmniej nie przesądza ścisłego kierunku: jest ono platformą, na której chętnie, słusznie czy niesłusznie, chcieliby lokować swój sens istnienia wszelkiego rodzaju związki ultra-społeczne, poczynając od konserwatystów a kończąc na najskrajniejszych radykałach.

Zasadnicza więc różnica leży w pojmowaniu tej sprawiedliwości i drodze, na jakiej ma być realizowana. Według naszego pojęcia sprawiedliwość społeczna będzie jedynie wtedy bliska realizacji gdy nastąpi sprawiedliwy podział produktu społecznego, oparty na momencie pracy, jako miernika świadczeń dla jednostki ze strony społeczeństwa a z drugiej strony, gdy znikną przeszkody dzielące bezrobotnego od warsztatu pracy, co w dalszej konsekwencji wymaga zniesienia własności prywatnej średniej i większej, która w wyraźny sposób utrudnia równomierne rozprowadzenie produktu społecznego.

Cóż to są bezrobotni? To ludzie w dzisiejszym ustroju gospodarczym niepotrzebnie skazani w najlepszym wypadku na utrzymanie społeczeństwa. To, że jest więcej ludzi do konsumcji, niż potrzeba do produkcji stwarza konieczność ponoszenia ciężarów utrzymania tej ilości „ludzi niepotrzebnych", gdy żaden pracodawca nie zgodzi się na przyjęcie do pracy więcej ludzi, niż mu rzeczywiście potrzeba, bo to przesądziłoby o zamknięciu jego zysku. Chcąc więc uniknąć degeneracji społecznej przez stwarzanie typu bezrobotnego włóczęgi, żyjącego z zasiłków lub, co gorsze, z kradzieży, należy usunąć instytucję własności prywatnej, jako zjawiska dezorganizującego życie gospodarcze a przez to powodującego degenerację organizmu społecznego. Z drugiej strony trzeba się liczyć z zawartościami, jakie może ta grupa „ludzi niepotrzebnych" stworzyć, powiększając tem samem wartość produktu społecznego.

Realizacja więc sprawiedliwości społecznej to nie łaskawy chleb dla bezrobotnych, lecz stworzenie warunków pracy dla wszystkich jednostek społeczeństwa, w których każdy miałby honor wykuwać własną dłonią przyszłość, dokładając cegiełkę do ogólnej budowy państwowej.

O ile zniesienie własności prywatnej (średniej i większej) jest koniecznością realizacji sprawiedliwości społecznej, o tyle jej pozostawienie w obecnych warunkach — wcieleniem niesprawiedliwości społecznej. Przykładów na to nie brak. Weźmy pierwsze lepsze dobrze prosperujące przedsiębiorstwo: komu zawdzięcza ono swoją sytuację? Oczywiście, że Państwu, które najpierw ochrania je wysokiemi barjerami celnemi przed konkurencją a z drugiej strony premjuje jego towary przy eksporcie zagranicę, pokrywając w ten sposób jego niedobory i stwarzając dobre warunki, pozwalające na wytworzenie typu pasożyta, żyjącego na organizmie społeczeństwa. Typowym przykładem tego jest w Polsce przemysł węglowy, który żyje jedynie z podatków społeczeństwa, czy to w formie wysokiej ceny przy kupnie, czy w formie ulgowego przewozu na koszt Państwa lub premij wywozowych. Zważywszy wielką rolę kapitału w obecnem życiu nie tylko gospodarczem lecz i politycznem, należy dziwić się dlaczego te placówki nawskroś społecznego charakteru i zadań znajdują się często w ręku wrogo do Państwa nastawionej jednostki (kapitał obcy), a już zawsze uganiają jedynie za zyskiem z pominięciem interesu społecznego.

Zniesienie więc średniej i większej własności, o czem mówi jedna z tez t. zw. „małej deklaracji" Legjonu Młodych, uchwalonej na kongresie w Poznaniu, jest warunkiem sine qua non sprawiedliwości społecznej. Należy więc sobie dobrze uprzytomnić, iż większa własność prywatna jest czynnikiem antyspołecznym, natomiast kapitał obcy jest czynnikiem antypaństwowym. **J. D.**

—o[]o—

Komunikat L. M.

Niżej podajemy skład osobowy Komendy Okręgu Wileńskiego L. M.:

Komendant Okręgu leg. Karaś Henryk.

Zastępca Komendanta leg. Kordowicz Wiktor.

Szef Organizacji Okręgu leg. Godlewski Jan

Szef Pracy Wewnętrznej leg. Ryńca Władysław

Szef Prasy i Propagandy leg. Kieturakis Eugenjusz.

Szef Finansowo-Gospodarczy leg. Lipiński Stanisław.

Szef Kulturalno-Propagandowy leg. Rapacz Henryk.

Referent Spraw Wiejskich leg. Kozakiewicz Edward.

Kierownik bibljoteki Okręgu leg. Jaskólski Jerzy.

Sekretarka Okręgu leg. Nazarkówna Anna.

*

Obwód Wilno—Miasto L. M. komunikuje, że przy Legjonie Młodych w Wilnie został zorganizowany elementarny kurs języków obcych (francuski i niemiecki).

Uroczyste przedstawienie w teatrze na Pohulance w dniu dwudziestolecia 1 P. A. L.

Zazwyczaj wszystkie przedstawienia uroczyste mają charakter zimny, oficjalny i wywierają wrażenie widowisk urządzanych jedynie ze względów reprezentacyjnych. Miły wyjątek od ogólnego szablonu prezentują przedstawienia towarzyszące zjazdom i obchodom wojskowym, na których publiczność stanowią różne szarże naszej armji, począwszy od generalicji a skończywszy na prostych szeregowcach. Wojsko nasze reaguje żywiołowo i bezpośrednio na żywe słowo, i umie nawiązać bliski kontakt widowni ze sceną, zwłaszcza jeżeli to co się dzieje na scenie, pobudza w niem drogie wspomnienia i przemawia do duszy i serca tak jak to miało miejsce na przedstawieniu w dniu 6-go b. m.

Teatr na Pohulance umiejętnie ułożył program i doskonale zmontował całe widowisko. Już od chwili rozpoczęcia programu recytacją „Tryptyku" W. Dobaczewskiej, na widowni zapanowała serdeczna atmosfera, radosnego święta, która potęgowała się coraz bardziej przy śpiewach piosnek w „Gawędzie Leguńskiej" i znajdowała ujście w szczerych wybuchach śmiechu, żywiołowych oklaskach, a nawet jak to miało miejsce na balkonie, w dopomaganiu aktorom w śpiewaniu ulubionych leguńskich piosenek.

Punktem kulminacyjnym przedstawienia był świetny, pełen humoru żywy i barwny obrazek sceniczny p. mjr. Krzewskiego „Na biwaku", przedstawiający w dowcipny sposób, wieczne spory o wyższość tej czy innej broni, wśród braci leguńskiej, stanowiącej w gruncie rzeczy jedną wielką rodzinę. Wszyscy aktorzy występujący w „Na biwaku" dobrze się wżyli w przedstawiane przez siebie typy, na specjalne wyróżnienie zasługuje Węgrzyn, który jako kapral Szczapa podbijał wdziękiem i wisielczym humorem, za co zebrał chyba nie mniejszą ilość oklasków jak za znakomicie wyrecytowany monolog o legunie podróżującym w cesarskim pociągu.

Publiczność, wypełniająca teatr do ostatniego miejsca, bawiła się świetnie, rozrzewniając się i śmiejąc na przemian.

Z. K.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Wynagrodzenie za przejęte na własność Państwa nieruchomości ziemskie

W dniu 4 października 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęte na własność Państwa z mocy ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. maj. **Łuczaj** z urocz. **Womaszewo i jeziora Łuczaj i Lisica**, powiatu postawskiego, b. własność Zenaidy Tchorzewskiej; maj. **Rajewszczyzna** z urocz. **Buszewica i Łosinice**, powiatu mołodeczańskiego, b. własność ś. p. Stefana Ściepurzyńskiego; maj. **Kality**, powiatu postawskiego, b. własność b. Zjednoczonego Banku Moskiewskiego i maj. **Kozłowszczyzna**, powiatu wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza, oraz z mocy dekretu Nr. 213 Naczelnego Dowód. Wojsk Litwy Środkowej z dnia 6 kwietnia 1921 r. maj. **Słoboda Aleksandrowska**, b. własność ś. p. Eugenji Jagminowej.

Ogólna suma przyznanego wynagrodzenia wynosi zł. 293.190.

Walne zebranie dziennikarzy wileńskich

Pod przewodnictwem przybyłego z Warszawy delegata Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P. red. Wł. Dunin - Wąsowicza odbyło się wczoraj w południe przy bardzo licznym udziale członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zwołane na żądanie pewnej grupy członków, nie zgadzających się ze stanowiskiem, jakie zajął Zarząd Syndykatu w sprawie czynnego znieważenia dziennikarza p. Dangla przez p. W. Hulewicza. Zarząd Syndykatu wystąpił — jak wiadomo — z potępieniem tego czynu, wyrażając ze względów zasadniczych opinję, że dziennikarz za spełnianie swej czynności zawodowej nie może być w podobny sposób atakowany.

Walne Zebranie po parogodzinnej dyskusji uchwaliło większością głosów przyjąć do wiadomości deklarację Zarządu Syndykatu z dnia 11 września rb. w tej sprawie. Natomiast nie uzyskał absolutnej większości głosów tak wniosek o anulowanie powyższej deklaracji, jak też wniosek, wyrażający Zarządowi Syndykatu podziękowanie za zajęte stanowisko.

W drugiej części zebrania wezwano Zarząd, by na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia postawił sprawę zmiany statutu w kierunku powiększenia liczby członków Zarządu do siedmiu, oraz by powołał delegatów poszczególnych redakcyj do współpracy.

Sprawę uruchomienia sekcji turystycznej przekazano Zarządowi, któremu również poruczono ponowne objęcie agend Kasy Samopomocy.

Stosownie do życzenia wyrażonego przez P. Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia podajemy powyższy nadesłany nam przez Prezydjum komunikat bez uzupełnień i komentarzy.

(Red.)

STRZELCY MASZERUJĄ

Z pobytu Komendanta Głównego Z. S. na Łotwie i w Estonji

Między Zw. Strzeleckim a łotewskimi Aizsargami i estońskim Kaitseliitem trwa już od szeregu lat ścisła przyjaźń, która się wciąż coraz bardziej zacieśnia. Niedawno Komendant Główny Zw. Strz. ob. ppłk. Marjan Frydrych bawił na Łotwie i w Estonji i złożył tym organizacjom wizyty, które jeszcze więcej przyczyniły się do zacieśnienia węzłów zbliżenia i współpracy. Ob. Komendantowi Frydrychowi towarzyszył w podróży ob. mjr. Henryk Bezeg z Komendy Głównej Z. S. oraz ob. kpt. Władysław Szymura, Komendant III okr. Z. S.

Wrażenia swoje z tej podróży opisuje ob. Komendant Frydrych w następujących słowach: „Celem mojej podróży było złożenie przeze mnie, jako nowego Komendanta Gł. Z. S. wizyty Komendantowi Gł. Aizsargów płk. Karolowi Praulsowi i Komendantowi Głównemu Kaitseliitu gen. Rosce. Przyznać również muszę, że wizyty te były sposobnością poznania krajów i narodów, z którymi związani jesteśmy pokrewieństwem dziejów oraz wspólnemi dążeniami i dla których społeczeństwo polskie zawsze żywiło i żywi najlepsze uczucie. Jechałem wreszcie z pełnem zainteresowaniem dla prac zaprzyjaźnionych ze strzelcami organizacyj Aizsargów i Kaitseliitu.

Serdeczność i niezwykła gościnność, z jakiemi spotkałem się w Łotwie i Estonji, odbiegają od szablonu konwencjonalnej wizyty. Chwile, spędzone w przyjacielskim nastroju wśród oficerów i dostojników łotewskich i estońskich, pozostaną niezapomniane nazawsze. Ze szczególną serdecznością spotkałem się w Rydze ze strony płk. Praulsa i wybitnego działacza Aizsargów, wiceministra spraw wewnętrznych Łotwy, ppłk. Berzinsza, którzy bawiąc w swoim czasie w gościnie w Zw. Strzel., mieli sposobność poznać Polskę i zachowali dla niej jaknajbardziej przyjazne uczucia. Wielkim przyjacielem Polski i entuzjastą Marszałka Piłsudskiego okazał się Komendant estońskiego Kaitseliitu gen. Roska, który z okazji wizyty w Związku Strzel. przyjęty był w ubiegłym roku przez Pana Marszałka. Trudno mi też przemilczeć niezwykle miłe i bezpośrednie, powiedziałbym, żołnierskie przyjęcie, jakiego doznałem u dowódcy Armji estońskiej, bohatera walk o wolność Estonji, generała Laidonera, gdzie miałem sposobność poznać szefa sztabu armji estońskiej gen. Recka i komendanta tallińskiego garnizonu gen. Jonsona. Ujmujące wrażenie pozostawiła również wizyta u ministra wojny, gen. Lilla. Serdeczność i gościnność naszych ryskich i tallińskich gospodarzy wzruszyła mnie tem bardziej, że niewątpliwie była ona wyrazem uczuć, jakie Łotysze i Estończycy żywią dla naszej Ojczyzny. W miejscowości Sigulda (65 klm. od Rygi na wschód), gdzie braliśmy udział w obchodzie święta 5-go pułku Aizsargów, dowodzonego przez płk. Legzdinsza, chór i orkiestra wykonały na nasze powitanie hymn łotewski i polski. W Tallinie, gdzie hotel nasz udekorowano polskiemi flagami, orkiestra odegrała na naszą intencję „Pierwszą Brygadę".

Wrażenia, wyniesione z obserwacji życia organizacyjnego Aizsargów i Kaitseliitu, opisuje ob. Komendant w ten sposób: „Aizsargi i Kaitseliit pracują i rozwijają się w warunkach nieco odmiennych od naszych. Są to jedyne i wyłączne organizacje obrony kraju. Posiadają więc niejako monopol przysposobienia wojskowego, a stąd wynikają specyficzne warunki, zakres i metody ich pracy. Jeśli chodzi o Aizsargów, to w Sigulda na święcie 5-go pułku mieliśmy możność obserwowania defilady, w której wzięło udział około 3.000 ludzi. Były to oddziały piechoty, kawalerji oraz motorowe. Umundurowanie, wyekwipowanie i sprawność zasługują na pełne uznanie. Tegoż dnia w Sigulda byliśmy świadkami niezwykle ciekawego przedstawienia historyczno-narodowego, które odbyło się pod gołem niebem przy udziale 400 członków i członkiń organizacji Aizsargów. Pomysłowość w doborze i wyszukaniu środków technicznych, oraz śmiałość i oryginalność dramatycznego ujęcia obrazów złożyły się na widowisko wielce ciekawe i u nas niespotykane. Obecność nasza na Łotwie zbiegła się z Międzynarodowemi Zawodami Strzeleckiemi Państw Bałtyckich, które odbyły się w Assari (25 klm. na zachód od Rygi), znakomita zaś organizacja zawodów, jak również wysoki poziom łotewskiego strzelectwa dały nam powód do porównań i wniosków.

Rozwój strzelectwa w Estonji przedstawia się jeszcze bardziej imponująco. W Mustamäe, nadmorskiej miejscowości, oddalonej od Tallina o 15 klm. zwiedziliśmy wzorową strzelnicę. Imponuje ona rozległością i ilością stanowisk, których liczba wynosi 400. Jest ona przeznaczona dla wojska i Kaitseliitu Okręgu Stołecznego, nie jest jeszcze ukończona, jednak posiada już schrony oraz instalacje dzwonkowe. Strzelnica zaopatrzona jest we wszelkie udogodnienia dla strzelających. Członek organizacji, udający się na strzelanie w mundurze i wiozący ze sobą broń, która zresztą posiada stale u siebie w domu, płaci za podróż w obie strony 6 centów, co równa się naszym 10 groszom. Stwierdzić mogę, że sport strzelecki w Estonji jest w całem tego słowa znaczeniu sportem obrony narodowej. Dzięki uprzejmości komendanta tallińskiego okręgu Kaitseliitu płk. Pinki zapoznaliśmy się również z pracą Kaitseliitu w jego okręgu, która może służyć za wzór sprawności, systematyczności i porządku. Danem nam również było poznać miłe przedstawicielki żeńskiej organizacji Kaitseliitu, które w Kehtna, w szkole gospodarstwa wiejskiego przygotowały dla nas przyjęcie. W pełni dodatnich wrażeń, żegnani serdecznie przez gen. Roskę i jego sztab, odlecieliśmy z Tallina w drogę powrotną, aby w czasie postoju w Rydze uścisnąć na pożegnanie dłonie gościnnych Aizsargów".

Strzelcy jako hodowcy jedwabników

Nową gałęzią przemysłu, zapoczątkowaną przez Doświadczalną Stację Jedwabniczą w Milanówku pod Warszawą, jest hodowla jedwabników. Jedwab jako produkt służy nietylko do wyrobu materjałów odzieżowych, ale jest niezbędny w przemyśle wojennym. Dlatego też pilną uwagę na hodowlę jedwabników zwrócili ostatnio Strzelcy, włączając ją jako specjalny dział do prac prowadzonego przez ZS przysposobienia rolniczego. Dla zilustrowania tej akcji konkretnym materjałem podajemy pewne dane, zaczerpnięte ze sprawozdania XV Oddziału ZS Poznań—Łazarz.

Oddział ten przeprowadził we własnej świetlicy pokazową hodowlę jedwabników z 5 gramów jajeczek. Duża pomoc okazała oddziałowi Dyrekcja ogrodów miejskich w Poznaniu, pozwalając na zrywanie liści morwowych, potrzebnych do karmienia gąsienic. Hodowla trwała 8 tygodni i przyniosła oddziałowi około 50 zł. dochodu.

Potrzebne do hodowli jajeczka nabył oddział za poprzedniem zamówieniem w Związku hodowców jedwabników w Warszawie, ul. Wilcza 56, płacąc za 1 gram jajeczek 5 groszy.

Przesunięcie terminu W. Z. Zw. Strzel.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzel. i projektowana łącznie z tem koncentracja oddziałów strzeleckich w Katowicach zostały przesunięte na termin późniejszy.

Podziękowanie

Dowódcy 19 Baonu K. O. P. „Słobódka", Panu Ppłk. Michnowiczowi, wszystkim PP. Oficerom i Podoficerom 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka" — Związek Strzelecki powiat Brasław tą drogą składa jak najserdeczniejsze podziękowanie za złożenie na budowę „Domu Strzelca" w Drui kwoty złotych 1500.

Mając w pamięci szereg jeszcze innych dowodów ofiarności na cele oświatowe i społeczne 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka" pragniemy jednocześnie zapewnić, że wysoce obywatelskie stanowisko 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka" do wszystkich przejawów życia społeczno-oświatowego naszego terenu umożliwia i ułatwia nam wypełnianie zadań państwowo-twórczych.

RADJO W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40 Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.00 Hejnał. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka włoska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odcinek pow. 15.45: „Szalapin" — audycja muzyczna. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wizyty mikrofonu" — „Kłopoty redaktora". 17.35: Piosenki z wyk. Toli Mankiewiczówny. 17.50: Pogad. B. Winawera. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Pogawędka z płytami dla dzieci. 19.00 Audycja strzelecka. 19.25: Chwilka strzel. 19.30: „Dzielni kierownicy" felj. z Warsz. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Recital fortepjanowy. 21.45: „Działalność gospodarcza i działalność kulturalna". 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 322. 22.15: Koncert z płyt. 22.45: Książka wileńska" odczyt. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu z płyt.

KURJER SPORTOWY

TERMIN MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH.

Na ostatniem zebraniu zarządu W. O. Z. B. postanowiono tegoroczne mistrostwa bokserskie rozegrać 21 października.

Do mistrzostw drużynowych Wilna zgłosi się mało drużyn.

Jakoby część pięściarzy WKS „Śmigły" otrzymała zwolnienie, zapisując się do Strzelca.

Termin nadzwyczajnego walnego zebrania O. Z. P. zostanie w tych dniach ustalony.

Zgłoszenia do mistrzostw drużynowych kierować należy do p. Hołowni — Zawalna 6—12. telefon 1348.

DRUKARZ STRACIŁ BRAMKARZA.

Dowiadujemy się, że reprezentacyjny bramkarz Wilna Bartoszewicz z Drukarza wstąpił do Seminarjum Duchownego. Bartoszewicz z zamiarem poświęcenia się teologji nosił się już od dłuższego czasu.

Trzeba wspomnieć, że Bartoszewicz od kilku lat był podporą Drukarza, który w dużej mierze zawdzięcza mu zdobycie w tym roku tytułu wicemistrza Wilna.

KONFERENCJA PRASOWA.

Dowiadujemy się, iż na ostatniem zebraniu sekcji Wychowania Fizycznego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. zapadł wniosek zwołania konferencji sportowej w Wilnie z udziałem delegatów związków okręgowych, klubów, komitetów i Ośrodka W. F.

Na konferencji omawiane mają być bolączki sportu wileńskiego, jak również plan współpracy z Ośrodkiem WF.

Ze swej strony wyrażamy wielkie zadowolenie, iż Miejski Komitet W. F. zaczyna wkraczać na właściwą drogę pracy sportowej, dążąc do zapoznania się z całokształtem życia sportowego Wilna.

Konferencja zapewne zwołana będzie przez M. K. W. F. i P. W. jeszcze w tym miesiącu.

JÓZEF DOMAŃSKI (STRZELEC) ZDOBYŁ PUHAR KOLARSKI.

Wczoraj na ulicach Wilna rozegrał się 6 doroczny wyścig kolarski o puhar przechodni. Zgromadził on na trasie 22 klm. 32 zawodników.

Do biegu prócz wilnian stanęli kolarze z Białegostoku i kolarz warszawski Domański, który startował w barwach Strzelca wileńskiego.

Wyścig zakończył się wspaniałym sukcesem Strzelca wileńskiego, którego zawodnicy zdobyli dwa pierwsze i jedno czwarte miejsce.

Start odbył się z asfaltu na ul. Mickiewicza, a trasa prowadziła przez Antokol, Zarzecze, dworzec Kolejowy, Ponarską, Legjonową, Sierakowskiego, Zwierzyniec, Słomiankę, Kalwaryjską, Zygmuntowską, Arsenalską na metę, która znajdowała się również na asfalcie.

Na całej trasie biegu tłumy publiczności przyglądały się walce, która była nadzwyczaj interesująca, gdyż jeszcze 500 mtr. przed metą jechało razem 5 koarzy.

Ostatecznie zwyciężył Józef Domański ze Strzelca w czasie 41.32,4 przed Tarasewem Strzelec 41.32,8 i Jasińskim KPW, zeszłorocznym mistrzem biegu. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jurgilewicz — Strzelec, Pieślak—WTC i M. Sidorowicz — KPW Białystok, Skuratowicz — KPW „Jurek" — KPW, Jurewicz — WTC i M i Kalinowski jako 10-ty.

Wśród pań zwyciężyła Zboromirska z Wil. TC i M.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Organizacja b. dobra.

KAZIMIERSKI (OGNISKO K. P. W.) ZWYCIĘŻYŁ W BIEBU NAPRZEŁAJ.

Jesienny bieg naprzełaj, zorganizowany przez O. Z. L. A., zgromadził na starcie tylko 5 biegaczy.

Bieg odbył się w terenie boiska Ośrodka WF i koszar 1 p. p. Leg.

Zwyciężył Kazimierski (Ognisko K. P. W.) 20 min. 31,8 sek. przed Kulinkowskim (Sokół) 22.19,4, Drawa (Ognisko) 22.46.6, Boruckim i Kritą z Sokoła.

Trasa wynosiła około 5 klm.

A. Z. S. URZĘDUJE W UNIWERSYTECIE.

Z dniem 9 b. m. Zarząd Główny AZS przenosi się do lokalu zimowego, ul. Św. Jańska 10 —Uniwersytet. Sekretarjat Związku będzie czynny od dn 12 b. m. w lokalu zimowym codziennie prócz niedziel i świąt w godz. 18—20.

Ośrodek W. F. w nowej szacie

Jedyna bodaj w Wilnie sala gimnastyczna, w której w okresach jesiennego i zimowego sezonu skupiało się życie sportowe została ostatnio gruntownie odnowiona.

Mam na myśli salę Ośrodka W. F., która w poprzednich latach pod względem higjenicznym pozostawiała wiele do życzenia.

Obecnie do sali przyjemnie jest wejść. Podłoga błyszczy, leżą na niej białe, piękne linje boisk gier sportowych. Drabinki wyreperowane i wyczyszczone. Ze ścian pozdejmowano kurze, a co najważniejsze, postawiono nareszcie ogromne piece kaflowe, które ogrzewać będą w dostatecznej mierze salę gimnastyczną.

Obok tej sali uporządkowano szatnię i łazienkę, która posiadać będzie 8 gorących kranów do natrysków sportowych.

Nowo wygląda również kancelarja i sala bokserska.

Kancelarja robi bardzo miłe wrażenie. Można więc zupełnie śmiało powiedzieć, że w Ośrodku zacznie wkrótce koncentrować się życie sportowe Wilna.

Sala będzie zajęła nietylko przez lekcje gimnastyki, ale rówież i przez imprezy sportowe w grach i w boksie, a w kancelarji Ośrodka odbywać się będą wieczorami narady sportowe.

Może nareszcie sportowcy nasi otrzymają właściwe warunki pracy.

Nie trzeba już teraz będzie gromadzić się w brudnych i ciemnych lokalach.

Musimy z uznaniem nadmienić, że Ośrodek został odremontowany staraniem Okręgowego Urzędu W. F. w Grodnie przy pomocy Miejskiego Komitetu W. F.

Kursy Ośrodka W. F.

Ośrodek W. F. w Wilnie poszczycić się może doskonale udanym Kursem objazdowym prowadzonym przez sierżanta Kruka.

Kurs miał na celu zapropagowanie sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży wieśniaczej, która nieraz musiała iść pieszo 20—30 klm. by dostać się na miejsce zbiórki.

Największem powodzeniem Kurs objazdowy cieszył się w Puszczy Nalibockiej, gdzie zgromadziło się koło 300 adeptów sportu.

Obecnie Ośrodek prowadzi Kurs przodowników gier sportowych. Kierownikiem kursu jest por. Pawłowicz. Kurs liczy 54 osoby.

Garbarnia — Wisła 3:1

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące wyniki:

Garbarnia pokonała Wisłę 3:1.
Pogoń wygrała z Wartą 3:1.
Podgórze zwyciężyło Polonję 5:0.
Legja pokonała Ł. K. S. 6:1.

Pozatem Ruch grał wczoraj w Bytomiu zwyciężając 5:2, a Cracovia wygrała w Bielsku 6:1.

W meczach zaś o wejście do Ligi Unja z Sosnowca rozgromiła w nielitościwy sposób Grzegorzecki K. S. z Krakowa 12:1, a Legja poznańska ostatecznie po wczorajszym zwycięstwie nad Ł. T. S. G. 3:2 zdobyła mistrzostwo swej grupy.

Reprezentacja Niemiec pokonała Danję 5:2.

Węgry wygrały z Austrją 3:1.

A. Z. S. — Ż. A. K. S. 59:42

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B siatkówki I-sze miejsce zajął zespół AZS, przed KPW Ognisko, Sokołem i Strzelcem. Zawody odbywały się w parku im. Żeligowskiego.

W metch'u lekkoatletycznym ŻAKS—AZS, który zakończył się zwycięstwem AZS-u w stosunku 59:42, w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

800 m.:
1) Żyliński AZS 2:18,
2) Rodziewicz 2:18,1,
2) Saginor ŻAKS 2:24.

100 m.:
1) Żyliński AZS 12 sek.,
2) Brun ŻAKS 12,1 sek.,
3) Zacharewicz AZS 12,4.

Pchnięcie kulą:
1) Kliks AZS 11,2,
2) Zacharewicz AZS 10,57,
3 Gurwicz ŻAKS 10,52.

Oszczep:
1) Smorgoński ŻAKS 43,38,
2) Pynkan AZS 40,10,
3) Wojciechowski 35,15.

400 m.:
1) Romanowski ŻAKS 56,4,
2) Urbanowicz AZS 58,4,
3) Aduński ŻAKS 1:03,6.,

Skok wdal:
1) Czaszniski AZS 5,96,
2) Rymowicz AZS 5,94,
3) Smorgoński ŻAKS 5,60.

Skok wzwyż:
1) Pynkan AZS 160 cm.,
2) Czasznicki AZS 145 cm.,
3) Fajnberg ŻAKS 140 cm.

1500 mtr.:
1) Rodziewicz 4:59,6.
2) Urbanowicz AZS 5:12,2,
3) Saginor ŻAKS 5:35.

Dysk:
1) Zacharewicz AZS 34,20,
2) Rom ŻAKS 32,04,
3) Fajnberg ŻAKS 29,38.

Sztafeta 4×100
1) ŻAKS 47,2,
2) AZS 48,8.

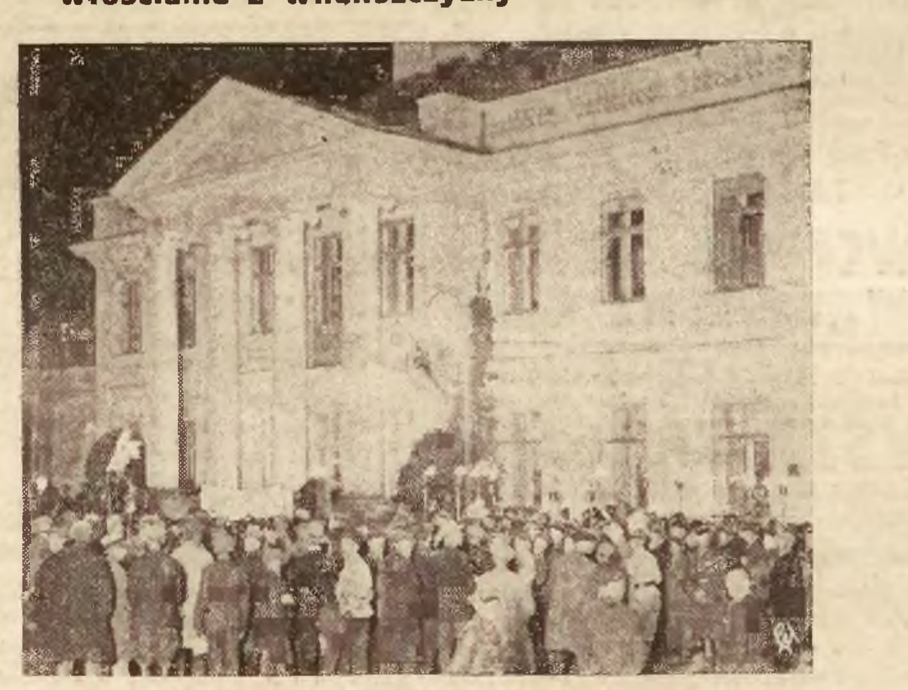
W KONKURENCJI PAŃ.

Kula:
1) Skorukówna AZS 8,87.

60 m.:
1) Skorukówna AZS 8,9.

Skok wdal:
1. Siesicka AZS 4,32.

Włościanie z Wileńszczyzny w Belwederze



Dn. 5 b. m. o godz. 7 wieczorem wycieczka włościan z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób udała się z orkiestrą i pochodniami z ulicy Wiejskiej przez Aleje Ujazdowskie do Belwederu by złożyć hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Zdjęcie przedstawia wycieczkę przed pałacem Belwederskim.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Na łamach niektórych pism omawiana była sprawa dyskwalifikacji współpracownika „Słowa" Dangla za oszczerstwa przeciw prezesowi ZZLP w Wilnie, Witoldowi Hulewiczowi. W związku z tem prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższych informacyj.

Sprawa przedstawia się inaczej, niż usiłuje wmówić opinji p. St. Mackiewicz, redaktor „Słowa".

„Słowo" prowadziło nagonkę na p. Hulewicza, pełną insynuacyj i paszkwili, od kwietnia r. b. niemal bez przerwy. Na tę nagonkę złożyły się liczne feljetony, wzmianki i rysunki z podpisami. Jednym z głównych autorów tych napaści był p. Dangel. Wśród licznych kłamstw były i takie, które zarzucały p. Hulewiczowi czyny, kolidujące z kodeksem karnym. Gdy nie powstrzymały ataków żadne sprostowania, ani oświadczenie o złożeniu skargi do sądu, p. Hulewicz wymierzył sobie czynnie satysfakcję na osobie p. Dangla. Wówczas to, na żądanie zastępców p. Dangla, zwołany został Sąd Honorowy. Sąd ten zdyskwalifikował Dangla nie, jak twierdzi „Słowo" i p. Mackiewicz, za „trzy karykatury", lecz za całą kampanję przeciw p. Hulewiczowi, Związkowi Literatów i Radzie Wil. Zrzeszeń Artystycznych. Uzasadnienie wyroku rozpada się na dwa punkty, z których jeden mówi o „rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości, uwłaczających czci p. W. Hulewicza przez przypisywanie mu czynów nieetycznych i nieobywatelskich"; punkt drugi mówi o „nieprawdziwych wiadomościach, dotyczących instytucyj i zrzeszeń społecznych" i ten to punkt drugi jedynie wskazuje jako przykłady, trzy rysunki, publikowane obecnie wielokrotnie w „Słowie", jako podstawa do ankiety. Publikując trzy rysunki, „Słowo" zniekształca jeden z nich, opuszczając obszerny i oszczerczy tekst podpisu.

Nic dziwnego, że opinja w ten sposób wykrętnie wprowadzona w błąd, wypowiada się — przez usta różnych znanych i szacownych osób — w sensie dla p. Mackiewicza pożądanym, że w **tych** rysunkach nie widzi znamion oszczerstwa.

Nie mogąc walczyć równie perfidną taktyką, jaką stosuje „Słowo", nie mogąc stawać na jednej płaszczyźnie z p. St. Mackiewiczem, który w miarę własnej wygody uznaje sądy honorowe lub ich nie uznaje, p. W. Hulewicz pozwał publicznie p. St. Mackiewicza na sąd obywatelski.

Na wezwanie to p. Mackiewicz od dnia 2 b. m. do dziś nie dał odpowiedzi, kontynuując natomiast w „Słowie" bałamutną „ankietę", mającą zmylić opinję publiczną.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie
Wanda Dobaczewska.
Tadeusz Łopalewski.
Teodor Bujnicki.
Władysław Arcimowicz.

Przyjazd nowego wojewody do Białegostoku

BIAŁYSTOK. (Pat). Pociągiem pośpiesznym z Warszawy o godz. 12.35 przybył do Białegostoku nowomianowany wojewoda białostocki gen. Stefan Pasławski. Po powitaniu przez przedstawicieli władz z wicewojewodą Michałowskim na czele, udał się do mieszkania w urzędzie wojewódzkim.

Rozwiązywanie związków zawodowych w Łotwie

RYGA. (Pat.) Rozporządzeniem ministra spraw wewn. rozwiązane zostały jako szkodliwe dla interesów państwa i społeczeństwa niektóre związki zawodowe, m. in. ogólno-łotewski związek robotniczy oraz związek pracowników rolnych.

Teatr na Pohulance

„SŁOWIK" baśń dla dzieci w 3-ch odsłonach wedł. bajki Andersena, ułożyła M. Cholewińska, muzyka B. Zarubina, dekoracje Makojnika.

Poetyczna bajka pisarza dla dzieci. Duńczyka, Hansa Andersena, żyjącego w pierwszej połowie XIX w. opowiada, że cesarz chiński wołał sztucznego słowika od prawdziwego, ale gdy konał, mechaniczny ptak milczał, a tylko prawdziwy śpiewem swoim odegnał trwogę i śmierć. W dzisiejszym zmechanizowanym świecie i przy zapale młodzieży do mechanizmu, bajka ta ma filozoficzne znaczenie, które oczywiście nie dało się dostosować do małych słuchaczy. Ale nafaszerowano tekst odpowiedniemi morałami, dość gęsto, co nie przeszkodziło wesołym epizodom i dobremu ujęciu scenicznemu. Trzeba mieć dużo wdzięczności dla artystów — że grywają te rzeczy dziecinne, śmiech i zabawa młodej publiczności są im nagrodą. Wciągnięcie widowni w akcję zdarzeń na scenę, to bardzo dobry pomysł, utrzymujący słuchaczy w napięciu. Dekoracje ładne, balecik p. Muraszkowej staranny, efektowne tańce dzikich, i małej chineczki, p. Motoczyńska jako pomywaczka, była pełna wdzięku, tylko nie była po chińsku ubrana. Chinki noszą hajdawerki, nie kimona, te noszą Japonki. Cesarz był bardzo zabawny (czemu wszyscy piszący bajki wykpiwają panujących?), p. Kersen miał dużą rolę mandaryna. Kiedyż zobaczymy tego młodego artystę w większej i odpowiedniej roli? Cały sezon wprawek, to już mogło przygotować do czegoś ciekawszego. P. Skorukówna mile trelowała i dobrze wyglądała jako szary słowik wśród kolorowych dworzan. W całości widowisko udane i cieszące się powodzeniem wśród młodziutkich słuchaczy.

Hro.

Wybory nowego zarządu miejskiego odbędą się we czwartek

Plenarne posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej, na którem dokonane zostaną wybory prezydenta, 3 wiceprezydentów i 7 ławników wyznaczone zostało definitywnie na najbliższy czwartek 11 b. m.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej o godz. 8-ej wieczorem.

KRONIKA

Poniedział. 8 Październ.

Dziś: Pelagji, Brygitty Wd.
Jutro: Djonizego B. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 35
Zachód słońca — godz. 4 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/X — 1934 roku.

Ciśnienie 774
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 11
Opad 0,9
Wiatr północny
Tend.: silny wzrost
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba, miejscami z drobnemi deszczami, dniem naogół pogoda słoneczna. Nocą chłodno (do lekkich przymrozków w górach), w ciągu dnia ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10, Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8, Rodowicza — (tel. 16,31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23, Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

Z POCZTY

— **Obwieszczenia o nowej taryfie pocztowej.** Dowiadujemy się, że władze pocztowe zamierzają rozplakatować na wszystkich ulicznych skrzynkach pocztowych obwieszczenia, zawierające wykaz opłat według nowej taryfy obowiązującej od 1 b. m. Jak się bowiem okazało, publiczność nie orjentuje się jeszcze w zaszłych zmianach i frankuje często listy według taryfy wyższej, obowiązującej poprzednio.

ADMINISTRACYJNA

— **Ewidencja wydalanych z granic Państwa.** Komenda Policji Państw. w myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadziła ewidencję cudzoziemców, wydalanych z granic Wileńszczyzny jako osób uciążliwych i t. p.

Dla użytku władz bezpieczeństwa dane dotyczące wydalonych obcokrajowców, przesyłane będą do specjalnej kartoteki przy wydziale służby śledczej głównej Komendy P. P.

GOSPODARCZA

— **Świadectwa przemysłowe.** Według statystycznych danych w okresie 10 miesięcznym od listopada ub. roku do sierpnia 1934 r. wykupiono na terenie Wilna 4.217 świadectw przemysłowych. Jest to ilość nieco mniejsza niż w latach ubiegłych, bowiem poprzednio ilość wykupionych świadectw dochodziła do 4.500.

Koszta utrzymania we wrześniu r. b. w porównaniu z sierpniem spadły o 0,2%. Spadły mianowicie ceny chleba, mąki, mięsa, słoniny, mleka, masła, cukru, nafty, mydła i obuwia. Natomiast zwyżkowały ceny węgla, jaj, grochu, ryżu i mięsa wołowego. Ceny pozostałych artykułów utrzymały się na poziomie poprzedniego miesiąca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Członkowie Związku Obrońców Wilna** proszeni są przez Zarząd o gremjalne wzięcie udziału w jutrzejszych uroczystościach.

Zbiórka przed kościołem garnizonowym o godz. 8.15.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **PRZYSIĘGA W SPRAWIE KONTYNUOWANIA STRAJKU. Jak już podawaliśmy przed paru dniami w Wilnie wybuchł strajk krawców-chałupników Żydów. W związku z tem zostało unieruchomionych przeszło 50 warsztatów krawieckich. Podłożem strajku jest nieuwzględnienie żądań krawców i niedotrzymanie zobowiązań przez pracodawców. Krawcy chałupnicy przez kilka miesięcy nie otrzymywali należności w gotówce, lecz w długoterminowych wekslach, skutkiem czego powstawały ustawiczne zatargi.**

Na wczorajszem zebraniu strajkujących krawców powzięto szereg uchwał, a między innemi uchwalono, by wszyscy krawcy złożyli przysięgę w synagodze Gaona, że dotrzymają umowę strajkową i niezłamią obietnic w sprawie uchwalonych postulatów wobec pracodawców.

Wczoraj wieczorem w synagodze Gaona odbyła się przysięga krawców, biorących udział w strajku, którzy przy świecach gorejących ubrani w czarne togi złożyli uroczystą przysięgę.

— **Kandydat na ławnika żydowskiego.** Do wczoraj toczyły się pomiędzy grupami żydowskiemi pertraktacje w sprawie obsadzenia stanowiska ławnika. Sjoniści wysunęli na ławnika adw. Rudnickiego, który jako były poalej sjonista, uzyskałby też głos jedynego przedstawiciela Poalej-Sjonu w Radzie Miejskiej. Sfery gospodarcze natomiast wysunęły kandydaturę p. Segala dyrektora Związku Drobnych Kupców. Po długich pertraktacjach, które omal nie doprowadziły do rozłamu frakcji żydowskiej, zgodzono się na kandydaturę ugrupowań gospodarczych p. Segala.

— **Zmiany w reprezentacji żydowskiej w Radzie Miejskiej.** Wobec desygnowania p. Segala dyr. Związku Drobnych Kupców na stanowisko ławnika wejdzie na jego miejsce do Rady Miejskiej kolejny z rzędu kandydat listy Nr. 3 inż. Saul Trocki.

Równocześnie w związku z wyjazdem inż. Krakowskiego do Palestyny, wejdzie na jego miejsce do Rady Miejskiej, natychmiast po nadejściu rezygnacji inż. Krakowskiego, prezes Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie p. Eliezer Kruk.

RÓŻNE.

— **Nalepki na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.** Inspektorat Szkolny otrzymał celem rozsprzedaży wśród firm przemysłowych i handlowych wywieszki na rzecz Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych w cenie od 10 do 250 zł. Kierownictwo szkół jak i młodzież szkolna uskuteczniać mają zakup pomocy naukowych i przyborów szkolnych w firmach, które w swem oknie wystawowem będą miały wywieszkę na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Hr. Luxemburg" po cenach propagandowych.** Dziś o g. 8.15 w. ujrzymy cieszącą się wielkiem powodzeniem melodyjną operetkę Lehara „Hr. Luxemburg" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Na czele wybitniejszych sił artystycznych wystąpią: Halmirska, Domosławski, Szczawiński i inni. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś Teatr na Pohulance gra o godz. 8 w. sztukę p. t. „Zwyciężyłem kryzys" ceny zniżone.

— **Koncerty Artura Rubinstejna i Ady Sari w sali Konserwatorjum.** We czwartek 11 października o godz. 8.30 odbędzie się jedyny recital fortepianowy wirtuoza-pianisty Artura Rubinstejna. Artysta polski zalicza się do najwybitniejszych pianistów doby obecnej. W sobotę 13 października o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Ady Sari. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" Wielka 8.

Ofiary na powodzian

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że na r-ku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi znajdowało się w dn. 6 b. m. zł. 37.323.81.

*

Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie w dn. 6 b. m. wyniosło zł. 64.892.06.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno **dnia 6 października.**

555830 556575 557082 091 174 304 361 494 651 735 787 811 894 896 994 999 558117 129 167 208 240 249 272 344 367 381 413 421 425 471 480 484 502 511 529 535 708 769 778 789 791 792 795 811 817 818 838 839 841 858 861 865 878 883 888 899 918 923 442 954 976.

Właścicielka domu zraniła nożem lokatora

Mieszkańcy domu Nr. 71 przy ul. Majowej, należącego do Józefy Tatjumowej, zostali wczoraj poruszeni następującym wypadkiem:

Pomiędzy Tatjumową a jej lokatorem Ignacym Masłowskim ciągnął się zatarg na tle opłacania komornego.

Wczoraj w czasie sprzeczki wynikłej pomiędzy Tatjumową a Masłowskim, właścicielka domu chwyciła nóż i przebiła nim rękę swego lokatora.

Policja spisała o zajściu protokół. Rana zadana Masłowskiemu przez krewką właścicielkę domu okazała się o tyle poważna, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala Św. Jakóba.

Salto mortale z balkonu II piętra na bruk

Wczoraj w godzinach rannych, przechodnie na ul. Stefańskiej wpobliżu domu Nr. 33 byli świadkami następującego wypadku:

Na jeden z balkonów wspomnianej kamienicy wbiegła nagle jakaś niewiasta, która szybko przeskoczyła przez żelazną barjerę i wywinąwszy w powietrzu kozła, upadła na bruk.

Nie podniosła się z ziemi. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że desperatka doznała silnego ogólnego obrażenia oraz złamania jednej nogi powyżej kolana. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala Św. Jakóba. Była to niejaka Józefa Papirmacherowa. Powody rozpaczliwego kroku nie zostały narazie wyjaśnione. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis